

Każdy może wyjść za próg. Prelekcja "Ku fiordom Pacyfiku - rowerem przez Kanadę"

Data publikacji: 8.02.2016 13:55

W sobotnie (6.02.2016) popołudnie sala Teatru Elektrycznego w Skoczowie wypełniła się słuchaczami. PTTK Koło Miejskie w Skoczowie zorganizowało wspólnie z MCK Integratorem kolejną podróżniczą prelekcję. Tym razem słuchacze przenieśli się do Kanady, którą prowadzący, Anna i Marcin Sowińscy przejechali na rowerach.

□

„Ku fiordom Pacyfiku – rowerem przez Kanadę” taki właśnie tytuł nosiła prelekcja podróżników. Trasa, która liczyła ponad osiem tysięcy kilometrów, a która pokonali w 3 miesiące rozpoczęła się w maju 2014 roku w Toronto: – **Kanadę wybraliśmy, dlatego, że jest tam dużo przestrzeni, dużo dziczy i też dlatego, że jest to lokalizacja wybierana rzadko do podróżowania, często kojarzy się nam Kanada z bogatym życiem, kosztownym, jednak rzeczywistość bardzo nas zaskoczyła, pozytywnie, gościnnością, otwartością.** – mówiła Anna Sowińska. – **Kanada finansowo wysła jakieś 1000 dolarów za osobę na miesiąc, czyli nie płaciliśmy więcej niż żyjąc w Krakowie czy Warszawie** – dodaje Marcin.

Trasa przez drugie co do wielkości państwo na świecie wiodła z Toronto do London, potem do Manitoulin Island, największej wyspy słodkowodnej na świecie (liczy 2766 km² i jest położona na północnej części jeziora Huron) w prowincji Ontario, przez Manitobę, przez równiny Saskatchewan i Alberta, aż po góryste regiony Kolumbii Brytyjskiej i Vancouver. Przeważającą część dystansu małżeństwo przejechało na rowerach, okazynie korzystali też z autostopu. Starali się omijać główną drogę, jadąc wzdłuż Kanady bocznymi drogami i poznając lokalnych mieszkańców.

Co najbardziej zwróciło uwagę podróżników? Duża ilość rezerwatów Pierwszego Narodu, czyli Indian, proste i często płaskie drogi ciągnące się za horyzont, budki na opłatę za drewno (zabiera się drewno, płacąc do specjalnej skrzynki, której nikt ni pilnuje), moskitiery na twarz (obowiązkowe przy postoju, jak twierdzą podróżnicy, bez nich nie daliby rady zjeść nawet normalnie posiłku ze względu na dużą ilość komarów i much), dostępna na wyciągnięcie ręki przyroda (niedźwiedzie, wiewiórki, łosie), ogromne dystanse bez ludzkich osiedli. Zachwycały ich spichlerze na ziarno, powalił ogrom horyzontu i nieba, zaciekał kolor polodowcowych jezior. Przejechali bezkresne lasy, majestatyczne Góry Skaliste i równiny z polami uprawnymi.

Żeby zrealizować marzenie, rzucili prace za biurkiem. Jak mówią, każdy może przeżyć przygodę, wystarczy wyjść za próg: – **Oboje mieliśmy i mamy siedzącą pracę za biurkiem, przed komputerem i stwierdziliśmy, że trzeba coś z tym zrobić, gdzieś pojechać. Każdy może pojechać, wystarczy chcieć, przejść przez próg domu** – zaznaczała Anna: – **Ludzie są naprawdę życzliwi, przyjaźni i pomocni, spotkaliśmy wiele serdeczności** – dodaje.

Dokładną relację z 10-miesięcznej wyprawy, obejmującej prócz Kanady również Stany Zjednoczone i Meksyk, możecie przeczytać na stronie podróżników: naszymidrogami.com. Drugą część relacji z wyprawy obejmującą Stany Zjednoczone i Meksyk będzie można – jak zapowiedział Prezes skoczowskiego PTTK Krzysztof Greń – za miesiąc, zaś **18 lutego o 19.00** w Teatrze Elektrycznym kolejne spotkanie z podróżnikiem – **Mieczysławem Bieńkiem „Hajerem” pt. „Spowiedź podróżnika, grzesznika czyli rowerowa wyprawa do Santiago de Compostela”**.

Przeczytaj też:

[Kanada pachnąca przygodą](#)

